

Witamy inflację – sprawdź, czy to dobrze



Ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w grudniu 2016 r. o 0,8 proc. r/r, ale w stosunku do listopada wzrosły o 0,7 proc. – podał GUS prezentując szybki szacunek wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych.

Komentarz dr Małgorzaty Starchewskiej-Krzysztozek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan.

Po 28 miesiącach spadków cen i jednego miesiąca ich stabilizacji (listopad br.) pojawiła się inflacja. Ostatnio wzrost cen dóbr i usług konsumpcyjnych na takim poziomie (0,8 proc.) mieliśmy w październiku 2013 r. Proces powrotu do rosnących cen właśnie się zaczął.

Dzisiejsza informacja GUS to szybki szacunek, jeszcze bez struktury wzrostu cen. Na pewno jednak w dalszym ciągu rosły w grudniu ceny żywności i to silniej niż w ostatnich miesiącach. Ich producenci i sprzedawcy chcieli skorzystać z dużego świątecznego popytu, a także bardziej zasobnych portfeli Polaków. Poza tym część produktów żywnościowych importujemy, a słabnący złoty musiał przełożyć się na wzrost cen. Wzrosły zapewne także

ceny napojów bezalkoholowych i alkoholowych – tu także zadziałał efekt świąteczny i zasobniejszych portfeli konsumentów. A ponieważ rosły ceny żywności i napojów, to na pewno rosły także ceny usług gastronomicznych.

Bez wątpienia na wzrost wskaźnika inflacji wpłynęły w grudniu ceny paliwa. Rosną one od października br., czyli 3 miesiąc z rzędu. W grudniu ten wzrost był co najmniej tak silny jak dwa miesiące temu. Wzrost cen paliwa przekłada się na wzrost kosztów transportu, które są przecież w większym lub mniejszym stopniu w kosztach wszystkich produktów, co nie pozostało bez wpływu na ich ceny.

Beneficjentem tego wzrostu cen jest budżet państwa, do którego wpłyną dodatkowe, inflacyjne środki z podatków pośrednich (VAT i akcyza). Beneficjentem są także przedsiębiorstwa dostarczające na rynek produkty, których ceny wzrosły. Płacą za to konsumenci.

Nie ma wątpliwości, że proces wzrostu cen rozpoczął się. Wskazują na to m.in. trendy, które obserwujemy na rynkach cen paliw i surowców na rynku światowym. Prognozy wzrostu gospodarki światowej mówią o tym, że powinna się ona rozwijać w 2017 r. nieco szybciej niż w 2016 roku, a więc i popyt na paliwa i surowce będzie nieco większy.

Jeśli producenci ropy naftowej utrzymają wprowadzone ograniczenia dostaw na rynek, ceny ropy mogą wzrosnąć powyżej 60\$ za baryłkę, co nie pozostanie bez wpływu na cenę paliwa w Polsce. Ale skala wzrostu nie będzie duża. Przy takiej cenie amerykańskie firmy wydobywające ropę z łupków uruchomią bowiem swoją produkcję zwiększając podaż ropy i ograniczając wzrost jej ceny na rynku światowym. Na pewno będą rosły w dalszym ciągu

Witamy inflację – sprawdź, czy to dobrze

ceny żywności.

O tym, jak silny będzie wzrost cen w 2017 r. będzie decydowała nie podaż, a popyt. Jeśli inflacja przyspieszy ponad 1,0-1,2 proc., będzie to przede wszystkim efekt presji popytowej, którą może uruchomić stabilna sytuacja na rynku pracy i rosnące wynagrodzenia, a także duże pieniądze z budżetu państwa kierowane do gospodarstw domowych z różnych programów socjalnych, w tym z programu Rodzina 500+.

Jeśli zatem będziemy mieli w 2017 r. silniej rosnące ceny dóbr i usług konsumpcyjnych, to pamiętajmy, że to w dużej mierze efekt naszej rosnącej skłonności do konsumpcji i zastanówmy się, czy nie warto części pieniędzy zaoszczędzić, jeśli nasze dochody na to pozwalają.